Nr 12. Sobota, d. 28 Października 1876 Rok I.

KURYER KRAKOWSKI

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów.

Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:

	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
Pocztą w Austryi i w Niemczech	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Prenumerata w roku 1876:

w Krakowie do 30 Listopada zł. a. **1** cent. **50.**
„ 31 Grudnia „ **2** „ —

pocztą do 30 Listopada zł. a. **2** cent. —
„ 31 Grudnia „ **2** „ **50.**

Nabożeństwo odpustowe w kościele ś. Anny kończy się jutro wieczorem, jako w oktawę uroczystości ś. Jana Kantego, nieszporami z kazaniem i procesyą po kościele.

Pochód profesorów Uniwersytetu i nauczycieli szkół wszystkich w czasie tej procesyi nastręcza jeszcze sposobność przypomnienia tej świętej postaci, łączącej się z dziejami kolegium Jagiellońskiego, które u ludu nosi dotąd miano od tego patrona świetnej Almae Matris. Jeszcze dotąd na berle fakultetu teologicznego jaśnieje postać ś. Jana Kantego a niedawno temu istniał jeszcze w Uniwersytecie krakowskim zwyczaj, że każdy świeżo obrany dziekan wydziału filozoficznego zwykł był przywdziewać zachowaną w skarbcu kościoła ś. Anny doktorską togę ś. Jana Kantego, przysięgając, iż razem z suknią tego świętego mistrza przybierze także jego obyczaje i cnotę. Kapliczka ś. Jana Kantego w kolegium Jagiellońskiem i Jego tamże mieszkanie, mają swoje wspomnienia i legendy, uświetnione szczególniej ich związkiem z zwycięstwem Jana III pod Wiedniem. Zebrane są te podania w Pruszczu, Jaroszewiczu, w Rubinkowskim, wreszcie w książce Łepkowskiego „O zabytkach“; przecież godziłoby się, choćby dla tej młodzieży, co idąc i wracając ze szkoły, klęka zwykle na progu mieszkania świętego nauk patrona, aby spisał ktoś podania te w popularnej książeczce.

Profesorowie zbiorą się po 5-ej w sali kolegium filozoficznego, zkąd o godzinie 6 (po kazaniu) przybędą do kościoła.

— Wybory posła sejmowego z izby handlowéj w Krakowie wypadły wcale niespodzianie — wybrano Dra Rapoporta, którego na zebraniach Izby nikt na kandydata niestawiał.

— Wczoraj oglądaliśmy tak zwany „Ogródek freblowski“ w pałacu ks. Czartoryskich przy ulicy Sławkowskiej, założony przez p. Maryą Słomczyńską, o którym w 3cim numerze naszego pisma wspomnieliśmy. Całe urządzenie tego ogródka bardzo miły sprawia widok a obfity zapas rozlicznych przedmiotów służących razem do zabawy i do rozbudzania dziecinnych umysłów, daje rękojmię, że ogródek uprawiany przez uzdolnioną ogrodniczkę będzie mógł wydawać dobre i bujne owoce. W pierwszym pokoju ustawione są wygodne niziutkie ławeczki przy stosownych długich stołach lakierowanych w kratkę, która służy zarazem za linie do ustawiania różnych przedmiotów w stosownym kierunku, szyku i ładzie; w jednej stronie tablica bardzo wygodna dla małych dziatek, a obok szafa napełniona mnóstwem przyrządów i okazów. Każda prawie gałąź nauki znajduje tu środki ułatwiające jej przystęp do dziecinnej główki. Trudno byłoby opisać wszystkie pudełka, pudełeczka z różnemi na pozór drobiazgami, a w istocie bardzo głęboko pomyślanemi sposobami rozwijania pojęć dziecinnych, Istny to zbiór materyałów naukowych, w którym przecież ani jednej książki nie znajdzie. Drugi pokój przeznaczony jest na modlitwę, ćwiczenia gimnastyczne i ruchliwszą zabawę; w nim więc nic więcej niema, oprócz fortepianu i ławeczek pod ścianą dokoła ustawionych. Słowem, nie brak tu niczego, co tylko może obmyśleć najwyszukańsza troskliwość o przyjemne i pożyteczne zajęcie małych dzieci przez kilka godzin dziennie. Regulamin dla ogródka freblowskiego umieszczony na ścianie w pierwszym pokoju, wskazuje, warunki do których zastosować się mają rodzice oddający swe dziatki do ogródka freblowskiego.

— (Podsłuchane). A gdzie to pani tak spieszy? Idę zapisać córkę moją na kursa w Muzeum techniczno-przemysłowem — bo wprawdzie skończyła edukacyę w domu od guwernantki, potem była na pensyi w Warszawie, lecz to nie to co kursa stałe, obejmujące w sposób przystępny cały wstęp nauk. — Proszę pani, to w Muzeum są takie kursa? a dziękuję pani za tę wiadomość, toż się ucieszą moje panny, zaraz je zapiszę — także pokończyły pensyonat, a przykrzy im się i Bogiem a prawdą zdałoby się trochę więcej prawdziwej nauki. Kiedyż to proszę pani można tam iść? bo ja pierwszy raz o tem słyszę. — A tak, wiem ja, że tu panie i panny w Krakowie często wcale nie wiedzą, jakie mają skarby w Muzeum, i jakie tam są kursa — my zaś to z Dorpatu, z Wilna, z Kijowa spieszymy do tego zakładu jedynego w tym rodzaju. Panienek z innych prowincyj jest też tam zawsze 40 i 60 a z Krakowa samego dwie lub trzy. Od listopada rozpoczną się kursa — chodź pani razem ze mną... Ale może tam bardzo uciążliwa nauka? — Któż tam uczy? — Ależ proszę pani, tam jest jak gdyby akademia, można chodzić na wszystkie kursa, albo tylko na niektóre; która chce składa egzamina, a która nie, to nie. — Dostanie pani program, to pani zobaczy kto uczy, sami ludzie poważni, naukowi — a przytem są kursa rysunków, drzeworytnictwa, a kto to wié, co się dzisiaj panience przydać może. Na miejscu zobaczy pani, jaka to tam mrówcza praca się odbywa, cały dzień aż do wieczora — bo są i kursa o gospodarstwie domowem, o rachunkowości handlowéj itd. A jak też to miło przypatrzyć się, jak panienki dobrze wychowane pilnie pracują i nawzajem towarzyskiej ogłady nabywają. Dr. Baraniecki cały dzień siedzi tam kamieniem; ja już drugi rok...

Przy tych słowach zniknęły obie panie na zakręcie ulicy franciszkańskiej.

— Z czego można utrzymywać ochronki? z czego mogą mieć posag ubogie panny? nikt zapewne nieuwierzy, jeżeli powiemy, że z obcinków z cygar, a przecież tak jest w istocie. Są stowarzyszenia, które się zajmują zbieraniem tych obcinków, z dochodu za sprzedaż ich, utrzymują się na Szląsku już 3 ochronki, w Grazu wykazują sprawozdania roczny dochód ze sprzedaży tych obcinków po 10,000 złr. W Krakowie o ile wiemy tylko jedna pani Wężowiczowa zbiera te obcinki podobno na posag dla pewnej panienki, a wieleż to tysięcy marnuje się, porzuconych. Tak łatwa rzecz, nierzucać, lecz schować do kamizelki a wieczór do pudełka. Trafiki sprzedają obcinki, które kupujący niepotrzebnie w nich porzucają, lub zostawiają w skrzyneczce, po 80 c. za ½ kilo. Wartoby zastanowić się nad tę małą a wielką sprawą — którą panie nasze mogłyby się skutecznie zająć.

— Spodziewamy się, że jak lat poprzednich, tak i w tym roku, policya usunie wszystkich żebraków z Cmentarza w dzień Zaduszny jakoteż i dzień Wszystkich Świętych, w którento dnie ludność całego niemal Krakowa tłumnie odwiedza groby zmarłych. Pożądanemby było, aby policya znalazła sposób zupełnego wyrugowania z Cmentarza żebraków, którzy raczej zasługują na dom poprawy, a nie na litość miłosiernych osób. Datki dawane „za spokój duszom zmarłych“ wprost przeciwny odnoszą skutek, albowiem za te pieniądze prawdziwy robią „niepokój“ opiłe żebraki, a o modlitwie żaden z nich nietylko nie myśli, ale nawet nie pojmuje wogóle, że za zmarłych trzeba się modlić z obowiązku chrześciańskiego.

Mówiąc o żebrakach, jako o pladze, nie możemy pominąć milczeniem innej plagi cmentarnej: oto czy przez złośliwość, czy z innej przyczyny najpiękniejsze pomniki bywają niszczone w sposób prawdziwie hajdamacki — dość jest, aby przy pomniku był kawałek mosiądzu, bronzu lub żelaza, któryby łatwo mógł być odłamany, niedługo wyrwany on zostanie, złośliwi nie przepuszczają nawet sztachetkom ogradzającym groby, łamią je, lub wyrywają z posad. Nie mówimy już o kwiatach, które z korzeniami są wyrywane lub zupełnie niszczone, jeżeli tylko należą do rodzaju szlachetniejszych roślin. Dozoru więcej, dozoru! na który fundusz łatwoby się znalazł, byle tylko Magistrat chciał to uczynić.

— Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego odbył w ciągu zeszłego tygodnia dwa posiedzenia, na których postanowił ze względu na szczupłe fundusze Towarzystwa udać się do ministerstwa handlu i przemysłu z prośbą o stałą zapomogę dla szkoły snycerskiej w Zakopanem, liczącej obecnie już 12 uczniów. Szkoła ta, założona w celu podniesienia przemysłu górskiego w naszym kraju, nie doznaje mimo usilnych starań Towarzystwa takiego poparcia, na jakie w samej rzeczy zasługuje. Częścią datkami pieniężnemi, a częścią nadesłaniem odpowiednich modeli przyczynili się do utrzymania tej szkoły ks. Marcelina Czartoryska, pp. Dr. A. Kremer, A. Sz., P. Niedzielski, W. Fenz, X. Słotwiński, M. Łappa, J. Miklaszewski, Franciszka Kirchmayer. Sekre-

tarz prof. Świerz uczynił następującce wnioski: 1) aby schronisko wybudowane w r. b. kosztem Towarzystwa w Roztoce nazwać na cześć Wincentego Pola, a schronisko granitowe przy Pięciustawach na cześć Ludwika Zejsznera; 2) aby założyć stacye meteorologiczne w Zakopanem, Kościelisku, Nowym-Targu, Białce, Czarnym Dunajcu i Czorsztynie, gdzie zjednano sobie osoby chętne do odbywania spostrzeżeń meteorologicznych; 3) aby mianować delegatami w Wadowicach X. P. Pietrzyckiego a w Rzeszowie p. J. Schaittera; 4) aby poruczyć bezpośredni dozór nad szkołą snycerską w Zakopanem tamtejszemu lekarzowi Dr Ganczarskiemu. Wszystkie te wnioski należycie poparte przyjęto. Nad wnioskiem podskarbie-Müldnera, aby ogłosić konkurs na prace mające się umieścić w II tomie Pamiętnika Towarzystwa, wszczęła się dłuższa dyskusya, w której brali udział obecni członkowie Wydziału. Uchwalono: oznaczyć dzień 31 stycznia 1877 r., jako ostatni termin do nadsyłania prac z dziedziny turystyki, flory, fauny, geologii, geografii i etnografii okolic karpackich, z dodatkiem, że za artykuły naukowe udzieli Wydział na żądanie odpowiednie honoraryum. Obecny stan kasy Towarzystwa wynosi: fundusz żelazny w kasie Oszczędności 1000 złr., złożone w książeczce kasy oszczędności 652 złr. 59 c., ogółem 1,652 złr. 59 c. Jako dożywotni członek przystąpił do Towarzystwa ks. Marceli Czartoryski z datkiem 100 złr.

— W Jarosławiu wybuchł ogromny pożar d. 22 b. m. obejmując naraz kilka domów w ulicy z rynku na trakt Przemyski. W innych miastach prowincyonalnych już postarano się o zaradcze środki przeciw temu strasznemu żywiołowi — w Jarosławiu nie ma porządnych rekwizytów pożarniczych, nie ma studni, nie ma na wieży stróża, któryby w razie potrzeby nieszczęście takie w okamgnieniu sygnalizował; w większej połowie miasta po domach nie ma żadnych rekwizytów, przynajmniej na pierwszy moment niezbędnie potrzebnych, bo oprócz jednego komisarza policyi, nikt się więcej temi sprawami troszczyć i zająć nie chce.

Na familie dotknięte pożarem burmistrz miasta p. K. Bartoszewski z Drem Raffem zbierają składki.

— W Uhnowie tegoż dnia o godzinie 10 z rana wszczął się pożar o ile zdaje się z podpalenia. Spaliło się około 20 domów po większej części najuboższych mieszczan. Brak rekwizytów ogniowych, kierownictwa, wody, apatya i egoizm zwiększyły nieszczęście. Kilkanaście rodzin zostało bez dachu i przytułku. Probostwo łacińskie kilka razy pożar ogarniał, jednak zostało uratowanem. Gdyby nie energia adjunkta sądowego p. Ciecimirskiego i nadzwyczajne poświęcenie naczelnika posterunku żandarmeryi Halkiewicza, kto wie czy cały Uhnów nie byłby w zgliszczach. Im głównie miasto zawdzięcza swoje ocalenie.

Na pomoc przybyła straż ochotnicza z Rawy pod przewodnictwem hr. Łosia i udzieliła energicznego ratunku.

— Dnia 23 b. m. znaleziono zwłoki włościanina z Wereszycy, zamordowanego na łąkach Lelichowskich. Zabójca zostawił przy trupie małoznaczące ślady, po których udało się nazajutrz tutejszemu komendantowi posterunkowi żandarmeryi złoczyńcę wyśledzić. Jest nim Zinczyn włościanin także z Wereszycy i wysłużony ułan. Po krótkich, ale zręcznych badaniach przez komendanta żandarmeryi, przyznał się do morderstwa. Za powód zabójstwa podał zemstę i zatargi jeszcze przed dwoma laty o jakąś łąkę. Później jednak byli obaj z sobą w przyjaźni; w niedzielę idąc z Janowa do domu wstąpili do karczmy na wódkę, którą zabójca odwetował mu zaraz kołem z płotu, aż mu głowę potrzaskał i śmierć niezwłocznie spowodował. Jestto drugi wypadek skrytobójstwa w tutejszym powiecie, którego wykrycie ułatwia tutejszy komendant żandarmeryi p. Hołuska, przez swoje energiczne i szybkie śledzenie.

— Oficerowie, którzy podczas mobilizacyi muszą pozostawić familie, mają się sami starać o ich utrzymanie. Władze wojskowe ułatwiają im to w ten sposób, że mogą składać w intendanturze pewien procent swej gaży na utrzymanie familii w razie mobilizacyi. W danym wypadku żona podnosi swą kwotę w miejscu pobytu, albo w pierwszej lepszej miejscowości, gdzie się znajduje kasa rządowa, oznaczonej przez małżonka. Od rządu otrzymuje żona wolną siedzibę w obranym domicylu, oprócz tego mieszkanie, albo pieniądze kwaterunkowe razem z dodatkiem na meble. Podczas bytności małżonka za granicą należy się żonie połowa ekwiwalentu kwaterunkowego podług 4. klasy czynszu. Jeżeli żona już nie żyje, albo jest z mężem sądownie rozwiedziona, mają do tej należytości prawo dzieci prawego łoża. Jeżeli głowa rodziny dostanie się do niewoli, natenczas familia, aż do powrotu jego, oprócz kwatery, sustentacyę w kwocie równającej się nominalnej pensyi wdowiej. W razie śmierci głowy rodziny podczas czynnej służby, albo w niewoli, należy się familii natychmiast cała trzechmiesięczna pensya zmarłego jako tak zwany kwartał śmiertelny (Sterbquartal) i oprócz tego połowa kwaternnkowego aż do wyjścia terminu wymówienia mieszkania, przyjętego w pewnej miejscowości, licząc od dnia śmierci, natomiast ewentualna sustentacya zostaje powstrzymaną. Po upływie kwartału od śmierci otrzymują żony po zabitych, albo zmarłych wskutek ran odniesionych od nieprzyjaciela ofiarach normalną pensyę, która wynosi rocznie dla wdowy po pułkowniku 525 złr., po majorze 420 złr., kapitanie 315 złr., poruczniku i podporuczniku 210 złr. Z tej pensyi wdowa ma wyżywić troje dzieci, każde nadliczbowe otrzymuje 26 złr. 25 ct. rocznie na wychowanie. Jeżeli wdowa drugi raz za mąż wyjdzie, pozostałe sieroty otrzymują: po pułkowniku po 136 złr. 50 c., podpułkowniku po 126 złr., majorze lub kapitanie po 105 złr., poruczniku po 78 złr. 75 c. i po podporuczniku 25 złr. 50 c. Wszyscy oficerowie rezerwy i nieczynnej obrony krajowej powinni przedłożyć komendzie wojskowej świadectwo ślubu tudzież metrykę każdego nowonarodzonego dziecka.

— O sposobie malowania Makarta, którego porównywano z naszym Matejką, napisał J. I. Kraszewski w *Tygodniku Illustrowanym*, co następuje: Z Filadelfii piszą, że sławny obraz Makarta „Catharina Cornaro“, który takim blaskiem kolorytu jaśniał w Wiedniu, skutkiem podróży morskiej i działania czasu przybył tam wybladły do niepoznania. Ci, co go w Wiedniu oglądali, nie poznali w nim oryginału i sądzili, że to kopia dość nieszczęśliwa. W ogóle przy dzisiejszej technice, która bezwzględnie wszystkich środków używa, jakie do szybkiego wywołania efektu służyć mogą, na trwałość się nie oglądając, obrazy nowe nadzwyczaj krótko pozostaną takiemi, jakiemi, je kunsztmistrze stworzyli. Smutno to prorokować, ale rzecz prawie nieuchronna przy tylu skoroschnących mieszaninach, jakie bez wyboru się biorą, byle prędzéj obraz był skończony. Widzieliśmy już w obrazach Makarta całe draperye spękane i siatką pokryte. Wiadomo jak smolne barwniki łatwo czernieją, a na ich podstawie, Makarta malowanie głownie się opiera. Winno im wprawdzie nadzwyczajną efektowność kolorytu, ale — niestety — krótkotrwałą.

— W przyszłym roku szkolnym, jak donosi *Nowoe Wremia*, przy klinice medyko-chirurgicznej akademii w Petersburgu robione będą doświadczenia nad szczepieniem ospy za pomocą oddzielnego przyrządu zwanego *scarificator*. Przy użyciu tego przyrządu ustaje wszelki ból, i pacyent nie czuje zupełnie działania.

— W tych dniach, prawie jednocześnie z wiadomością o częstych trzęsieniach w okolicach nadreńskich otrzymała centralna stacya meteorologiczna w Wiedniu z Knina w Dalmacyi następujące doniesienie: Dnia 22 października o godzinie 4 minut 42 rano dało się czuć gwałtowne wstrząśnienie ziemi, które postępowało w kierunku od północy na południe. Trzęsienie, któremu towarzyszył łoskot podziemny, trwało 3 do 4 sekund. To samo w okolicy Petrinii, w Kroacyi, dnia 20 b. m. o godzinie 10 minut 21 przed południem czuć się dało 2 sekundy trwające trzęsienie, połączone z głuchym łoskotem podziemnym. Szyby w oknach dźwięczały przytem, a belkowania dachów skrzypiały, jakby się rozejść miały.

— Z Sury na Węgrzech donoszą dnia 21 b. m. do *Nemz. Hirl.*: Od dziesięciu dni chwieje się ziemia pod naszemi stopami. Trzęsienie ziemi rozpoczęło się dnia 12 b. m. i ciągle trwa w kierunku z północy na południe. Ludzie ciągle są niespokojni, budzeni są bowiem co chwila ze snu naglem trzęsieniem ziemi. Dzisiaj w południe trzęsienie ziemi było najsilniejsze. Było tak silne, że piece w pokojach obaliły się. Wielka ilość mieszkańców bojąc się pogrzebania w gruzach nie nocuje w domach.

— Dzienniki wiedeńskie opowiadają następujący wypadek: Literat Dr. Leopold Kompert w Wiedniu niedawno zaproszony był przez pewnego bankiera na obiad. Dr Kompert taki wstręt ma do raków, że nietylko znieść ich nie może na stole, ale nawet na sam ich widok dostaje mdłości. Przypadek jednak zdarzył właśnie, że na samym wstępie obiadu podano zupę z raków. Przez grzeczność Dr. Kompert z największem wysileniem się zjadł parę łyżek wstrętnej potrawy. Skutek był niesłychany. Odezwały się gwałtowne kurcze, po których nastąpiło takie ubezwładnienie, że chory przez kilka dni nie mógł mówić i utracił wzrok. Reakcya, jaką sprawiła w organizmie wstrętna potrawa, była tak potężną, że lekarze zalecić musieli Dr. Kompertowi dłuższy pobyt w ciepłym klimacie dla odzyskania dawnych sił.

— Jakkolwiek tytuł „pasza“ tak dobrze jest znany w całej Europie, niewielu przecież znajdzie się takich Europejczyków, którzyby znali właściwe jego znaczenie i pochodzenie. Do augsburskiej *Allg. Ztg* pisze o tem jakiś oryentalista: Słowo Pasza złożone z perskiego Pai Szah, znaczy tyle co „stopa szacha“ i jest zabytkiem staroserbskim. Xenofon wspomina, że Cyrus już nazywał ustanowionych przez siebie dygnitarzy i urzędników państwowych swemi „stopami“, swemi „rękami“, „oczami“ i „uszami“ swemi. Kierownicy spraw wewnętrznych byli właśnie oczami szacha, tajni radcy i wywiadowcy uszami, podskarbiowie i poborcy podatków rękami, wojownicy piesi i konni nogami, a sędziowie ustami szacha czyli sprawiedliwości. Organizm państwowy przedstawiał się tam obrazowo, tak, jak każdy inny, opatrzony pięciu zmysłami, dla oznaczenia głównych kierunków działalności władzy państwowej. Otóż ślady tego pierwotnego oryentalnego wyobrażenia o ustroju władzy monarchicznej dochowały się do dziś dnia jeszcze w tytule „paszów“, którzy jako namiestnicy, wodzowie, wezyrowie padyszacha są tegoż stopami.

— Dżelladyn-basza, który zginął wskutek ran otrzymanych w ostatnich bitwach z Czarnogórcami, był jak wiadomo Polakiem i nazywał się Borzęcki. Mniej wiadomem to będzie zapewne czytelnikom, że Dżelladyn, jak na wykolejonego polskiego szlachcica przystało, poświęcał się piśmiennictwu i był au-

torem francuskiego dzieła pod tytułem „Musulmans et Chrétiens“, w którem jako renegat wysławia oczywiście islam pod niebiosa. Ciekawemi są poglądy dziejowe tego sturczonego dziwaka. Według Dżelladyna nie istniał sanskryt nigdy, lecz został wymyślonym przez filologów. Język perski nie istniał także nigdy, a w Grecyi i Małej Azyi mieszkali od wieków Turcy. Dowodzą to nazwiska Ajaksa, który zwał się właściwie Ajas, tudzież Agamemnona, któremu na imię było Aga-Memnun. Więcéj nawet: sam autor Iljady, boski Homeros był Turkiem z dziada i pradziada; uczeni mylą się grubo zwąc go Homerem, na imię bowiem było mu właściwie — Omer!...

— Dzienniki znajdują w Warszawie coraz więcej czytelników. Kantory pism peryodycznych prócz zwykłej prenumeraty poczynają prowadzić na własne konto sprzedaż pojedyńczych numerów a niektóre z nich sprowadzają nawet w tym celu gazety zagraniczne Jeden wszakże z tych kantorów w magazynie wyrobów tabacznych pod firmą „Konkurencya“ posunął jeszcze dalej swą przedsiębiorczość, gdyż pomiędzy innemi sprowadza nawet kilkanaście numerów angielskiego *Timesa* i co dziwniejsza znajduje na ten zagraniczny towar odpowiednią ilość nabywców.

— W Krakowie w drukarni Wł. Anczyca rozpoczęto wielkie wydawnictwo Kraszewskiego, powieści które mają w tej formie przejść całe dzieje nasze. Obecnie wyszło już trzy tomy powieści: „Stara Baśń (IX wiek) i dwa tomy powieści „Lubonie“ (X wiek). Tak mają wychodzić powieści z następujących wieków, podobno na 60 tomów obliczone.

— W Poznaniu Teodor Żychliński wydał opowiadanie pod tytułem „Tadeusz Kościuszko“.

— W Warszawie wydał Kazimierz Chłędowski obrazy czasu i ludzi pod tytułem „Królowa Bona“, 2 tomy. Wszystko to książki tej samej kategoryi co wydawnictwo Kraszwskiego, zmierzają do rozpowszechnienia dziejów naszych.

— Wiele pisano już o wydawnictwie dzieł śp. Juliana Bartoszewicza. Otóż możemy donieść naszym czytelnikom, że wydawnictwem tem, zajmuje się syn zmarłego p. Kazimierz Bartoszewicz, były redaktor *Szkiców*. Jak nam wiadomo z początkiem przyszłego roku ma się ukazać pierwszy tom z dzieł znakomitego historyka.

— W przyszłym numerze *Przeglądu Polskiego* ma się ukazać dramat p. Święcickiego p. t. „Marta Posadnica“, odszczególniony na konkursie krakowskim. Jest to utwór niepospolitej wartości.

— W Krakowie w drukarni Fr. Ks. Pobudkiewicza wyszła „Nauka czytania ułatwiona“. Obejmuje str. 27, kosztuje 10 centów. Donosimy o tem, gdyż nas zapewniano, że elementarz ten jest pomysłu jednego ze znakomitszych uczonych naszych.

— Ogromnej publikacyi O. Kolberga „Lud“, wyszła w Krakowie seorya X.

— Wyszła w Krakowie książka p. t. „Z wesołych Chwil“. Są to odbitki humorystycznych wierszy zamieszczanych w *Harapie*.

— P. Zygmunt Sarnecki znany komedyopisarz i współpracownik *Wieku* otrzymał koncesyę na wydawanie w Warszawie sądowo-polityczno-literackiego codziennego pisma p. t *Echo*.

— Nader miło dostać do ręki pięknie wydaną książkę z drukarni na kresach ziemi polskiej. Taką przyjemność sprawia dzieło: „Notatki do dziejów i historya ostatnich 98 lat Polski“, wydana w Toruniu, w drukarni J. Buszczyńskiego, 8° st. 524.

Teatr.

— Jutro operetka Lecoqua „Giroflé-Girofla“. We wtorek po raz drugi „Pani Caverlet“, we środę „Krakowiacy i Górale“ część II.

— W poniedziałek w sali hotelu Saskiego danym będzie koncert panny Zofii Menteo c. k. nadwornej pianistki i p. D. Poppera wiolonczelisty. Sprzedażą biletów na ten koncert zajmuje się księgarnia p. Krzyżanowskiego.

— Znakomitego tenorzystę, noszącego nazwisko poety Mickiewicza — jak donosi *Fremdenblatt* — udało się pozyskać dyrektorowi włoskiej opery w Paryżu, p. Carvalho. Prawdopodobnie jednak będzie to p. Mitkiewicz, rodem z Warszawy, który kształcąc się w paryskiem konserwatoryum, zyskał sobie ostatniemi czasy jako śpiewak rozgłośną sławę.

— Z Paryża donoszą: Wkrótce ma być u nas wystawiona tragedya p. Derouléde, pod tytułem „Hetman“. Rzecz dzieje się za czasów panowania Władysława IV w Polsce, i osnuta jest na tle wojny kozackiej. Wódz kozacki występuje w charakterze bohatera, przemawiającego z wielką butą i działającego z wielką stanowczością. P. Derouléde, siostrzeniec Emila Augier, nie chciał przeczytać swego utworu wujowi, lękając się aby niepodejrzywano, iż tenże wywarł wpływ na autora, który właśnie jak najmocniej pragnie przekonać wszystkich o swej samodzielności w zawodzie pisarskim.

Nr. porządkowy 15.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 28 Października 1876 r.

Tragedya w 5 aktach — Fryderyka Szyllera:

INTRYGA I MIŁOŚĆ

OSOBY:

Walter, prezydent na dworze niemieckiego księcia — — —	Pan Feliksiewicz.
Ferdynand, jego syn, major —	Pan Sobiesław.
Kalb, marszałek dworu — —	Pan Jejde.
Lady Milford. faworyta księcia	Pani Hoffman.
Wurm, prywatny sekretarz prezydenta — — — — —	Pan Szymański.
Miller, skrzypek — — — —	P. Podwyszyński.
Jego żona — — — — —	P. Wojnowska.
Ludwika, ich córka — — —	Panna Marczello.
Zofia, pokojowa Lady Milford —	Panna Solska.
Pokojowy księcia — — —	Pan Bogucki.

Straż — Służba.

CENA MIEJSC: Loża parterowa lub I piętra 6 złr. — Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 c. — Krzesło 1 złr. — Krzesło do loży parterowéj lub I piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 c., w dal. szych 70 c., — Parter 60 c., — Galerya 30 c.

Początek o godzinie 7.

— D. 27 października pochmurno, zimno; termometr od 0·5 doszedł do 6·4 C. Barometr bez zmiany; o 6 rano dnia 28 stan jego był 748·6mill, termometru 3·6 C. Wiatr północno-wschodni.

Jutro 27 października:
Wschód słońca o godzinie 7 minut 1.
Zachód słońca o godzinie 4 minut 28.
Długość dnia godzin 9 minut 27.

— Dziś w sobotę śś. Szymona i Judy apostołów męczenników i Tadeusza; jutro w niedzielę ś. Narcyza biskupa; w poniedziałek ś. Marcella papieża. Na jutrzejszą niedzielę, dwudziestą pierwszą po Świątkach przypada Ewangelia u Mateusza ś. w rozdziale 18. O dłużnym i złośliwym słudze.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 9 do 12 (bezpłatnie).

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	Osobowy:	Mięszany:
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 28 Października.	płacą		żądaj	
	złr.	c.	złr.	c.
za 100 rubli papierami	158	75	160	50
za 100 rubli w srebrze	158	—	166	—
zs 100 mark niemieckich	60	75	62	25
za 100 złr. w. a. w srebrze	106	—	108	—
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	104	50	106	—
za dukat ważny	5	84	5	98
za napoleondor	9	89	10	08
za 100 złr. w oblig. indemn. galic. .	83	—	85	—
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	76	50	78	50
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	84		86	—
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	—	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	88	50	91	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	97	75	100	25
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	87	—	88	75
za 100 złr. w6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	50
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	95	25	97	75
za 100 rs. w4% list. zast. Kr.Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	88	—	90	50
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	77	50	80	50
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	198	—	203	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	113	—	117	—
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	—	—	—	—
Losy miasta Stanisławowa	—	—	—	—

Kursa. Wiedeń 27 października, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 61·95— Renta srebrze 65·80— Losy z r. 1860 107·75— Akcye Banku Narod. 820·—— Akcye kredytowe 146·10— Londyn 124·35— Srebro 106·15— Napoleony 9·94½ Lombardy 75·— Losy z r. 1864 28·50— Akcye kolei Karola Ludwika 200·75— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 114·50— Akcye kolei węg. północ. wschod. 91·— Akcye kolei węg.-wschod. 26·— Anglo Bank 70·75— Obligacye indemn. galicyjskie 83·—— Losy premiowe węgierskie 69·50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 88·— Akcye kolei półn. zach. austr. 119·50— Listy zastaw. hipoteczne 87·50— Obligi pierwszeństwo kolei państw. —·—— Marki 61·20 Ruble 160·25.

Usposobienie giełdy: mdłe.

POWOZIK

półkryty (Faeton) wiedeński, lekki, na jednego konia lub parę, w dobrym stanie, jest zaraz do sprzedania, pod Nrem 50, przy ulicy Smoleńsk w Krakowie. (27-3)

W HOTELU KRAKOWSKIM

w Krakowie

wynajmuje się na zimę, na wzór pensyonatów zagranicznych, — **pomieszkania** z całkowitém utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. (34-4)

(35-4)

Kareta

nowszego fasonu

do sprzedania z wolnéj ręki. — Wiadomość u kasy łazienkowéj w Hotelu Krakowskim.

Zmiana Lokalu.

Zawiadamiam Szan. Publiczność, iż

FABRYKĘ KAPELUSZY

pod firmą: (7-4)

„Z. Deras“

przy ulicy Floryańskiéj, przeniosłam z braku odpowiedniego lokalu tymczasowo na ulicę Pawią do domu Wgo Legutki, gdzie z powodu odległego miejsca fabryki, pranie, przerabianie i farbowanie kapeluszy po

znacznie zniżonych cenach

uskuteczniane będą.

Składając podziękowanie Szan. Publiczności, która mnie od lat 10ciu swem zaufaniem zaszczycać raczyła, polecam się i nadal Jéj względom.

Z. Deras.

Podług nowych przepisów sporządzone

Ułańskie

Oficerskie Kaska

dostać można u

c. k. nadwornego liweranta

J. BLACINCIC i SYN

w Wiedniu (9-3)

Neubau, Stiftgasse 31.

Cenniki gratis i franco.

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr Kilisch,** Neustadt, w Dreznie (Saksonia). **Przeszło 8000 osób skutecznie wyleczonych.** (26-3)

Józef Terakowski

introligator

przy Zakładzie »CZASU«

podejmuje się robót do tego zawodu należących; wykleja stare księgi i czyści z móli i kurzu biblioteki.

W tejże pracowni znajdzie miejsce

MŁODZIENIEC

do nauki introligatorskiéj, od lat 15 do 16. (37-2)

Manuskrypta do sprzedania.

Wiadomość u kasyera w Teatrze Krakowskim. (4-5)

Cymbalada, poema heroiczne z wypadków naszego czasu. Część 2 *„Lewityk Diaków“* . zł. 20.

Dekret Substancyi IMCPana Cześnika Krakowskiego 1744 r. (Jan Dembiński) po łac. . . zł. 20.

Historya rewolucyi Rzeczypospolitéj Rzymskiej dawana w szkołach krak. 1791 r. . . . zł. 2.

Jadwiga, powieść ze Stepów Ukraińskich z roku 1807 . . zł. 20.

Jus Ecclesiasticum publicum privatim edita . . . . . zł. 4.

Mowa Króla IMCPana Kazimierza na Sejmie Warszaw. 1661 A. 4ta Julii . . . . . zł. 5.

Pismo za prerogatywanie szlachty przez Tad. A. Kamieńskiego b. kapitana wojsk polskich zł. 8.

Prawo Ekonomiczne przez Józ. Sołtykowicza, dawane w szkołach krakowskich roku1792 . zł. 2.

Wykład krótki prawa narodów zł. 5.

Stowarzyszenia polityczne w Krakowie (22) począwszy od zabójstwa Pawłowskiego, badane przez Zajączkowskiego sędziego austr. a skończone 4 Novbr. 1847, Abendsum 8 Uhr. Jestto spis wszystkich osób w tym czasie aresztowanych (w liczbie 224, oryginał) zł. 30.

Stare monety polskie (drobne)

również są do sprzedania.

CAPSULES & DRAGÈES

AU

BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

lauréat de la faculté de médicine a Paris

(PRIX MONTHYON.)

KAPSUŁKI i PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego, używają się w słabościach mózgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, bezsenności, biciu serca, hysteryach, padaczce, zawrotach, obłędzie, boleściach głowy, dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych. (18-3)

W PARYŻU u p. CLIN et Comp., ulica Racine, 14.

Dostać można we wszystkich znaczniejszych aptekach.

JOZEFA CZECHA

KALENDARZ KRAKOWSKI

na rok

1877,

Wydawnictwa rok czterdziesty szósty

wkrótce opuści prasę.

Cena egzemplarza 45 centów.

Główny skład w Drukarni „CZASU“.

Biorącym większą ilość, odstępuje się znaczny rabat. (21-4)

Ostatni tydzień

do przyjmowania inserat

w celu umieszczenia ich (26-5)

w Kalendarzu Krakowskim

JÓZEFA CZECHA

na rok 1877.

Życzący podać swoje ogłoszenie do Kalendarza, raczą się zgłosić do bióra Drukarni „CZASU“, przy ulicy Różannéj, Nr. 413.

SYNAPIZMY

BOGGIO, Doktora Aptek. w Paryżu,

z czystéj mąki z musztardy, pokryte lub nie materyą gazową.

Materya gazowa reguluje działanie, czyni niepotrzebném kilkakrotne działanie

Działanie synapizmów BOGGIO jest szybkie i energiczne, ale stopniowe; zaleta, która pozwala delikatnym osobom i dzieciom nawet znosić je czas potrzebny do otrzymania skutku.

Kosztują taniéj, jak wszelkie inne,

Dostać można w KRAKOWIE w Aptekach pp. **Trauczyńskiego Redyka;** we LWOWIE w aptece p. **Mikolascha;** i w Czerniowcach w Aptece p. Golichowskiego. (16-3)

Uwiadomienie dla Dam.

Prawdziwe warkocze z włosów,

najdelikatniejsza gwarantowana robota po najtańszej cenie od 4 do 5 złr.

Warkocze jeden łokieć długie

po złr. 2·50, 3.50 po 5 50 najpiękniejsze.

Obstalunki uskuteczniają za przesyłką wzoru włosów, natychmiast za pobraniem pocztowem.

Włosy długie przyjmują się w zamian i kupują się także.

Odsprzedającym za tuzin rabat.

Fabryka warkoczy z włosów Schmitza w Wiedniu, Fünfhaus Schönbrunnerstrasse Nr. 19. (8-4)

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU“. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*